

STANISŁAW CZARNOCKI

Stanisław Czarno[c]ki

I Państwowe Gimnazjum i Liceum im. Bolesława Prusa w Siedlcach

18 czerwca 1946 r.

Jak uczyliśmy się za czasów okupacji

Po ukończeniu w 1939 r. pierwszej klasy gimnazjalnej w Sokołowie nie mogłem po wakacjach wrócić [do szkoły], dlatego że kraj nasz znalazł się w ciężkiej niewoli niemieckiej. Rok nauki miałem przerwany, dopiero w 1940 r. zacząłem przerabiać drugą klasę gimnazjalną na wsi, przy pomocy ucznia, który ukończył pierwszą klasę Liceum im. Bolesława Prusa w Siedlcach.

Po przerobieniu programu drugiej klasy zgłosiłem się do pana prof. Wojewódzkiego, który wówczas prowadził komplety szkoły im. Bolesława Prusa w Siedlcach, z prośbą, aby pozwolił [mi] zdać egzamin do klasy trzeciej. Po złożeniu egzaminu rok nie uczęszczałem do szkoły, dlatego że trochę obawiałem się okupanta, no i uważałem, że może w krótkim czasie wojna się zakończy i szkoły staną na swym stanowisku, jakie zajmowały przed 1939 r.

Po straceniu roku zdecydowałem zapisać się na komplety [do] pana prof. Wojewódzkiego w Siedlcach. W 1943 r. około Wszystkich Świętych poszedłem pierwszy raz do tajnej szkoły, która składała się razem ze mną z dziesięciu uczniów.

Nauka nasza była w opłakanym stanie, dlatego że nie mieliśmy żadnych pomocy naukowych. Wiadomości nasze były oparte na książkach, których było bardzo niewiele, i na wykładach profesora, który starał się nam wyjaśnić wszystko jak najlepiej, lecz teoria wraz nie dawała wielkiej korzyści.

Nauka odbywała się w ten sposób, że codziennie zbieraliśmy się w mieszkaniu u innego kolegi, dlatego że obawialiśmy się, żeby władze niemieckie nas nie wykryły i żebyśmy się nie dostali do więzienia albo jakiegoś obozu, jak to się zdarzało czasami z innymi kolegami. Nie spuszczaliśmy z oka każdego SS-mana, który przechodził gdzieś w pobliżu naszego domu, w którym w tym czasie trwały lekcje. A gdy żandarm zjawił się na podwórku za jakimś interesem, to już każdy z nas książki gdzieś chował i po cichutku wymykał się z mieszkania, starając się, aby żandarm nie zwrócił na niego uwagi.

Dzięki ostrożności naszych profesorów, którzy nas ciągle napominali, jak i nas [samych] przetrwała nasza dziesiątka do wakacji. Po wakacjach w 1944 r. spotkaliśmy się znów wszyscy w szkole, ale nie tajnej, tylko w wolnej naszej, polskiej szkole, która przypomniała nam szkołę z 1939 r.